

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Rodzina i dom rodzinny, fotografowanie

Pasja mamy do fotografowania

[Mama] nie wywoływała [zdjęć, które sama robiła], ponieważ tato nie dopuszczał jej do tej wiedzy, jak mądry mężczyzna, chciał całą wiedzę zatrzymać tylko dla siebie, natomiast kupował jej aparaty. Miała chyba dwa, już nie pamiętam, jak się nazywały, ale mam je w domu, małe do kieszonki, żeby mogła w torebeczce mieć, mniejszy, większy. Mama też robiła [zdjęcia] i umiała obsługiwać kamerę, filmowała, ale kamera była taty, czyli pod okiem taty. Potem, jak kupił drugą kamerę Pentaflex, to pierwszą oddał mamie. Może to nie była tak wielka pasja, jak taty, ale umiała to wszystko obsługiwać i też chętnie robiła [zdjęcia].

Tata niestety wywoływał zdjęcia w domu, w związku z tym moja niechęć do fotografii [była duża], pokochałam teraz telefon, że nie trzeba wywoływać zdjęć w domu. Przy tak małych metrażach, zajęcie łazienki albo kuchni dla reszty domowników, było koszmarem. Trzeba było albo korzystać z łazienki u sąsiadów, w każdym razie był to kłopot. Na Biernackiego mieliśmy taką dosyć dużą łazienkę, to tam tato trzymał w łazience wszystkie korektory do wywoływania zdjęć, wszystkie chemikalia. Trzeba było uważać, żeby pies na przykład nie przewrócił tego, żeby nikt się tego nie napił, nie połknął, trzeba było uważać, żeby nie prześwietlić kliszy, potem były szyby, na których suszył zdjęcia, zanim wysuszył, to zwisające klisze były przyćwiecone sznurkami, dla domowników to bardzo uciążliwe.

Data i miejsce nagrania	2020-11-24
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"